

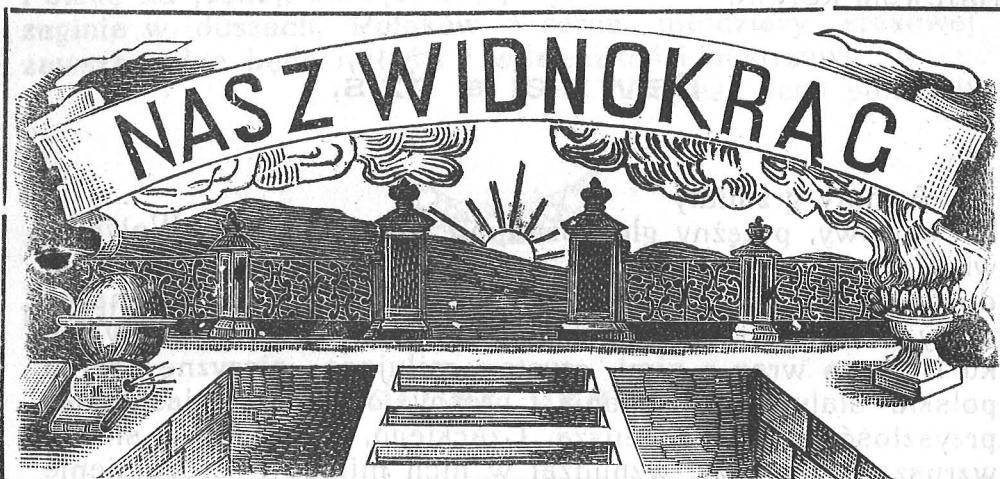


Kwartalnik krajoznawczy ilustrowany
Organ Kółka krajoznawczego Młodzieży Liceum Krzemienieckiego
im. D-ra Wilbalda Bessera.

T R E Ś Ć

- 1) R. Majewski: Dawniej a dziś.
- 2) J. Horodecka: Tadeusz Czacki.
- 3) W. Danilczuk: Działalność Tadeusza Czackiego na polu oświaty.
- 4) Seweryn Małwa: Tadeuszowi Czackiemu.
- 5) R. Majewski: T. Czacki jako pisarz.
- 6) Szarotka: Echo murów licealnych.
- 7) H. Włodarczykówna: Towarzystwo Kształcących się w Porządnem Mówieniu i Pisaniu.

Numer ten w związku z uroczystościami szkolnymi ku czci Tadeusza Czackiego jest poświęcony założycielowi Liceum Krzemienieckiego.



Kwartalnik krajoznawczy ilustrowany

Organ Kółka krajoznawczego Młodzieży Liceum Krzemienieckiego
im. D-ra Wilbalda Bessera.

❖ P A M I Ę C I ❖

TADEUSZA CZACKIEGO

założyciela Liceum Krzemienieckiego

TEN NUMER „NASZEGO WIDNOKRĘGU”

→ P O Ś W I Ę C A ←

MŁODZIEŻ LICEALNA.

MAJEWSKI ROMAN.

Dawniej a dziś.

Armaty grzmiały

Ich spiżowy, potężny głos oznajmił Krzemieńcowi, Wołynio-
wi, Polsce całej oznajmił narodziny świetlanej placówki
ducha narodowego, wiary, miłości ojczyzny i wiedzy, naro-
dziny Liceum Krzemienieckiego. Dymy kadzideł unosiły się
ku Bogu, a wraz z nimi czyste, miłujące ojczyznę serca
polskie stały dziękczynienia i prośby o lepszą, jaśniejszą
przyszłość. Duch Tadeusza Czackiego, przelany w słowa,
wzruszał słuchaczy, wzbudzał w nich miłość i zrozumienie
oświaty, wskazywał drogę ku zbawieniu ojczyzny. Niestety...
krótko trwały radosne chwile; ich twórca odszedł w zaświa-
ty, a ręka wroga zniszczyła rozpoczęte dzieło.

I oto znów zagrzmiały armaty

Ich spiżowy, potężny głos oznajmił Krzemieńcowi, Wołynio-
wi, światu całemu wolność i niepodległość Polski, oznajmił
zmarłychwstanie i odrodzenie się Liceum. Duch Czackiego
odżył w duszach Polaków, powołał ich do pracy. I dziś
dawna placówka znów przyświeca krajowi całemu. I dziś
młodzież polska w wolnej ojczyźnie stanęła u wrót kraju,
stanęła by pod kierownictwem doświadczonych wychowaw-
ców i nauczycieli nieść wysoko kaganiec oświaty, pielęgno-
wać w młodych duszach miłość Boga, ojczyzny i bliźnich,
by dążyć do dobra i prawdy. Cieszy się duch Czackiego,
cieszy się z odrodzenia dzieła swego, cieszy się, że serca
się polskie nie zmieniły.

A serca te dziś właśnie składają hołd mistrzowi, hołd
jego wielkiej miłości ojczyzny, niewyczerpanej pracy i energii.
Gdy Polskę otaczała noc nieprzenikniona, gdy groziło jej
zupełne zniknięcie z oblicza ziemi, mąż ów ani na chwilę
nie przestał myśleć o jej ratunku i w tym kierunku praco-
wać. Mąż ów ukochał młodzież i oddał się jej całym ser-
cem. Dziś młodzież jest w tem szczęśliwym położeniu, że
w wolnej ojczyźnie święcić może dzień związany z imieniem
mistrza i na placówce przez niego stworzonej pracować na-
dal w duchu jego ideałów i pragnień. Praca mistrza wyda-
ła obfite owoce i wydaje je w dalszym ciągu, prowadząc

Polskę ku jasnej, szczęśliwej przyszłości. Pamięć o nim nie zaginie w duszach Polaków, a serca młodzieży kresowej zawsze pełne będą miłości i wdzięczności mistrzowi.

Cześć Jego pamięci!



HORODECKA JANINA.

Tadeusz Czacki.

Dziś kiedy serca młodzi licealnej biją gorącą podzięką i serdeczną czcią dla Wielkiego Twórcy Liceum Krzemienieckiego, godzi się przypomnąć koleje życia tego Męża Czynu.

Ród Czackich wywodził się z Wielkopolski, skąd rozbiegł się po obszarze Rzeczypospolitej, gdzie członkowie jego mieczem i uprawą roli przynosili korzyść Ojczyźnie. Na polu oświaty imię to opromienił sławą Tadeusz Czacki, urodzony na Wołyniu w Porycku 28-go sierpnia, 1765 roku.

Straciwszy za młodu matkę, pozbawiony opieki ojca, więzionego z rozkazu Repnina przez 5 i pół lat, przebywa Tadeusz z starszym swym bratem Michałem pod opieką stryja w Gdańsku.

Po powrocie z więzienia, pan Podczaszy wielki koronny powierza swych synów opiece ks. Faustyna Grodzickiego, dawnego swego profesora z kolegium O. O. jezuitów, który zgodnie z zamiarem ojca wpaja w wychowanków miłość Ojczyzny i bliźnich, które — to cnoty tak silnie zakorzeniły się w sercu Tadeusza.

Pomimo niezupełnie ukończonej edukacji mając lat 19, w 1784 r., z powodu braku w rodzinie rąk do pracy, pracuje w sądach nadwornych koronnych i jednocześnie uzupełnia braki przez studjowanie historii i ustawodawstwa krajowego, do czego źródła czerpie z biblioteki Załuskich.

W tym czasie, nawiązuje bliższe stosunki z biskupem Naruszewiczem i Albertrandym, którym wiele mądrych rad i wskazówek zawdzięcza. W 1786 roku, zostaje wybrany

przez „Sejm Czteroletni“ do „Komisji“ Skarbowej gdzie poraz pierwszy zwraca uwagę swą działalnością przez wydanie mapy hydrograficznej Polski i Litwy, przez zwiedzenie komór celnych celem kontroli czynności urzędników i przez projekt wysłania zdolnych młodzieńców na studia zagraniczne. W przedsięwzięciach tych okazał Czacki troskę o dobro Ojczyzny ponosząc niejednokrotnie koszta pieniężne.

Po ożenienie się z Barbarą Dębińską osiadł T. Czacki w Porycku pochłonięty gromadzeniem księgozbioru i projektem napisania historii panowania Zygmunta Augusta, czego jednak nie urzeczywistnił.

Za rzekomy udział w powstaniu Kościuszki majątki Czackiego zostają częściowo skonfiskowane, a częściowo oddane w sekwestr za długi, czemu stara się on przeciwdziałać wyjeżdżając do Petersburga. Dzięki jego staraniom jeszcze za panowania Pawła I konfiskata zostaje cofnięta.

Teraz cały czas poświęca Czacki badaniom naukowym, a także pisze cały szereg znanych dzieł. Brak szkół na Wołyniu zwraca uwagę Czackiego a mając względy Aleksandra stara się temu zaradzić stając na czele komisji w celu pozyskania funduszków pojezuickich. Niebawem zostaje wizytatorem trzech kresowych gubernji: Kijowszczyzny, Podola i Wołynia.

Za najbardziej odpowiedni punkt do zogniskowania oświaty uznano Krzemieniec. Czacki zapalem swym porywa Kollataja i wspólnie z tym swiatłym, pierwszorzędnym zasług mężem opracowuje plan szkół. Funduszków na ten cel miał częściowo dostarczyć rząd, w znacznej jednak mierze zostały one zebrane dzięki zasługom Czackiego, który nagromadził je z ofiar i składek w liczbie 194.000 rb.

Dużo pracy miał Czacki z doborem profesorów, wśród których było wielu wybitnych mężów, a między nimi i Euzebjusz Słowacki, który pobytem swoim sprawił, że Krzemieniec jest miejscem urodzenia Julka. Dużo starań położył Czacki, aby uświetnić otwarcie roku szkolnego 13 października, w którym dużo wybitnych osób wzięło udział.

Urządzenie szkół w Krzemieńcu pochłania całą istotę Czackiego pragnie on swym wychowankom dać nie tylko wykształcenie, lecz ogładę towarzyską, silne poczucie honoru i wyrobienie moralne.

W 1807 r. po wkroczeniu armji francuskiej Czackiemu, jako wybitnej jednostce zarzucają nielojalność względem

władzy rosyjskiej i w sposób bardzo dyplomatyczny wysyła ją go do Charkowa w roli wizytatora, skąd pisze listy, w których, pomimo gościnnego przyjęcia i zainteresowania, tęskni do żony, dzieci i ukochanej sprawy. Na skutek starań w celu wyjaśnienia sytuacji wyjeżdża do Petersburga, gdzie okazuje mu względy rodzina cesarska, ofiarowaniem godności kuratora wileńskiego, chcąc go trzymać zdala od rozpętej sprawy. Od krzesła w senacie i orderu św Anny Czacki wymawia się, uważając, że w ten sposób zasłuży na szacunek uczniów i profesorów.

Oprócz gimnazjum, w 1807 r. zakłada szkołę dla mechaników i geometrów, które znajdują pomieszczenie w klasztorze O. O. Bazyljanów.

Oprócz wdzięczności i uznania dla Twórcy placówki oświaty na kresach, spotyka się Czacki z oskarżeniami natury politycznej, które nie odnoszą pożądanych przez jego przeciwników skutków, oraz z zarzutami o nadużycia pieniężne. Komisja jednak zwołana w Żytomierzu w celu zbadania tej sprawy oczyszcza Czackiego z tych niegodnych zarzutów.

Rektor uniwersytetu wileńskiego zazdroszcząc rozgłosu uczelni krzemienieckiej, stara się wykryć w nauce jakieś braki, lecz zamiary te spełniają na niczem. Po śmierci ogólnie lubianego dyrektora Czecha, Czacki ma trudności z wyborem nowego, w końcu na stanowisko to powołuje Ści-borskiego.

Podczas wojen napoleońskich z Rosją wynikają przykre konflikty między rządem rosyjskim a Czackim z powodu ruchu pomiędzy młodzieżą. Powstał nawet projekt przeniesienia szkoły do Charkowa, czego jednak Czacki z właściwą mu dyplomacją umie uniknąć. Wskutek prześladowań i nienawiści gubernatora, wielu musiało szukać przytułku w obcych stronach i w liczbie tych znalazł się Czacki, który zamieszkał w Tarnorudziu u swych znajomych p. p. Malczewskich, gdzie bardzo przyjemnie spędzał czas w towarzystwie ludzi, którzy go głęboko cenili. Do ludzi tych należeli Feliks i Aleksander Malczewscy, Antoni Andrzejowski i wielu innych.

Od czasu do czasu, zagląda Czacki do swego ukochanego Krzemieńca, otwiera jeszcze gimnazjum kijowskie i jadąc stamtąd na powitanie ks. Czartoryskiego umiera w Dubnie, dnia 20 lutego 1813 roku. Tak umarł ten Wielki Działacz społeczny.

Zwłoki jego spoczęły w grobach rodzinnych w Porycku, a serce w kościele licealnym w Krzemieńcu. Było ono blisko tej młodzieży, którą Wielki Pedagog tak gorąco ukochał. A choć dzisiaj wypadki dziejowe tej najświętszej relikwii nas pozbawiły, duch Jego żyje w sercach tych, którzy mają to wielkie szczęście, aby się uczyć w murach Liceum Krzemienieckiego.



DANILCZUK WŁODZIMIERZ.

Działalność Tadeusza Czackiego na polu oświaty.

Złotemi zgłoskami w karcie dziejów naszego szkolnictwa zapisało się nazwisko Tadeusza Czackiego. Wystąpił on na widownię dziejową w chwili, kiedy już zaczynała kiełkować reakcja przeciwko ciemnocie. W Warszawie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, w Małopolsce zachodniej zreformowana przez ks. Hugona Kołłątaja akademja krakowska a na dalekim północo—wschodzie kraju Uniwersytet Wileński, będący u szczytu swego rozwoju, rozsiewały oświatę.

Były to jednak dopiero początki. Pozostało do zrobienia jeszcze bardzo wiele. Ogólny stan oświaty zwłaszcza na połudn. wschodnich rubieżach Polski znajdował się w bardzo smutnym stanie. Na Wołyniu jeden uczeń przypadał na 226 mieszkańców, na Podolu na 281 mieszkańców, a na Ukrainie jeden uczący się aż na 965 mieszk. Na te krainy przedewszystkiem zwrócił uwagę T. Czacki.

Na tron rosyjski wstąpił Aleksander I., przejęty początkowo, zda, się najlepszymi zamiarami wobec Polski. Ważnem też było, że chcąc pchnąć Rosję na nowe, zachodnie tory, obcował z wybitnymi osobami owej doby, z pomiędzy których wyróżnić nam należy ks. Adama Czartoryskiego, gdyż ten wywierał na monarchę wpływ decydujący.

Dzięki temu wpływowi, Czacki zostaje mianowany wizytatorem szkół w trzech gubernjach: wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej, które przy tworzeniu się wydziału wileńskiego uniwersytetu w r. 1803 zostały wyodrębnione jako całość,

tylko naczelne zwierzchnictwo nad nimi pozostało nadal w rękach uniwersytetu wileńskiego.

Od tej chwili Czacki, już jako wizytator, zaczyna pracę nad podniesieniem stanu oświaty w swoim okręgu. Przedewszystkiem objeżdża wszystkie trzy gubernie, zachęcając ziemiaństwo do kształcenia się i popierania szkół. Za cel sobie postawił, żeby utworzyć w każdej parafji skółkę parafjalną, w każdym powiecie niższą szkołę średnią a w gubernji gimnazjum. Do urzeczywistnienia tego projektu potrzebne były fundusze, a tych Czacki nie miał. Zwracał się przeto przy każdej sposobności do „swoich ziomków“ z wołaniem: „chcesz mieć szkoły—to płać“. Głośnie te słowa, jak sam wizytator poświadcza, nie były głosem wołającego na puszczy, bo po ośmiu latach 179 szkół parafjalnych, 5 powiatowych, gimnazjum kijowskie i krzemienieckie świadczyły o ofiarności kresowego obywatelstwa.

Szczęśliwym zdarzeniem losu, przybywa na Wołyń wypuszczony z więzienia austriackiego, znakomity pedagog, reformator krakowskiej akademji i współpracownik Komisji Edukacji Narodowej ks. Hugo Kołłątaj. Na prośbę Czackiego osiada on na wsi koło Krzemieńca i tu przebywa do roku 1807, pomagając Czackiemu w jego pracy, zwłaszcza, jeżeli chodzi o stronę pedagogiczną.

Po krótkiej pracy i obserwacji miejscowego życia kulturalnego, obaj stwierdzili, że uniwersytet wileński nie wystarcza na tak rozległe obszary wschodnich kresów Polski, to też na poufnej naradzie, odbytej dnia 7 września 1803 r. projektowali stworzyć na Wołyniu szkołę wyższą. Na przeszkodzie jednak temu zamiarowi stanęła zależność okręgu od uniwersytetu wileńskiego. Postanowiono przeto pójść drogą dalszą a mianowicie pozyskać dla swego planu osoby, stojące u steru oświaty, a przy sposobności także wpłynąć na reformę uniwersytetu wileńskiego. Wzorowo i według lepszych metod zorganizowane gimnazjum wołyńskie miało obok innych za zadanie wykazać i przekonać, iż te nowourządzone szkoły są lepsze, a także wytknąć błędy w ustawie Komisji Edukacji Narodowej.

Zabrali się więc obaj wielcy mężowie do gorączkowej pracy. Czacki zajął się sprawami administracyjnymi a zwłaszcza zbieraniem funduszków wśród ziemian i duchowieństwa natomiast Kołłątaj oddał się wyłącznie opracowaniu projektu szkół.



Za miejsce dla mającego powstać gimnazjum obrano bez żadnych zastrzeżeń Krzemieniec. Mieścina ta bowiem miała wszystkie ku temu cechy: leżała w środku okręgu szkolnego, była malowniczo położona, miała zdrowe powietrze, obfitość produktów spożywczych, a co ważniejsze wielkie gmachy jezuickie, pofranciszkańskie i bazyljańskie przemówiły ostatecznie za tym wnioskiem.

Do projektu ks. Hugona Kollataja, według którego nauka obejmować miała: języki klasyczne i nowożytne, literaturę, historję i geografję, prawo, matematykę, fizykę, mechanikę praktyczną, historję naturalną, botanikę i chemję, Czacki dodał jeszcze kursa ogrodnictwa i rolnictwa, szkołę felczerów, weterynarzy, nauczycieli szkół elementarnych i wreszcie szkołę guwernantek.

Jednak na tem nie koniec. Trzeba było ten program w życie wprowadzić i to było zadanie nie byle jakie. Chodziło przede wszystkim, jak już wspomniałem, o zebranie funduszków, niezbędnych dla istnienia szkoły. I tu dopiero Czacki wykazał swą umiejętność, wnosząc, jak wykazuje rejestr ofiar obywatelskich od 9 II 1805 r. do 30 X 1805 r., do kasy Gimnazjum Wołyńskiego 19. 560 zł., zebranych od 30 osób.

Druga bardzo ważna sprawa, to pozyskanie zdolniejszych profesorów. Już od dawna Czacki robił starania, by na czele szkoły stanął Józef Czech, doktor filozofji i profesor matematyki akademji krakowskiej i to mu się udaje, gdyż po dwuletnich staraniach Józef Czech wraz z Franciszkiem Scheidtem profesorem chemji i historji naturalnej przybywają do Krzemieńca, by rozsiewać światłość po szerokich rubieżach Polski. O staraniach tych i o wadze jaką Tadeusz Czacki przywiązywał do dobrych nauczycieli, świadczą jego listy, pisane do Śniadeckiego, wielkiego astronoma i późniejszego profesora akademji wileńskiej, który mu w pozyskaniu wyżej wymienionych ludzi dzielnie pomagał. Jednocześnie starał się o kształcenie ludzi młodych a zdolnych, aby z nich potem mieć dzielnych nauczycieli do swego ukochanego Gimnazjum Wołyńskiego. Oto co pisze w liście do wspomnianego Jana Śniadeckiego z dnia 21 kwietnia 1805 roku:

„Młodych i zdolnych ludzi wysyłam do nauki. Meniszewski będzie w dniach ostatnich kwietnia w Wiedniu, stamtąd uda się do Berlina. Szczucki młody przeznaczony jest na nauczyciela rolnictwa i ogrodnictwa. Polecony od Scheidta i Czecha, trzy lata niech się uczy i doskonali. Niemczewski wice-profesor wileński, będący w Paryżu,

ma w Panu ufność bez granic. Chciej do niego napisać, że nie mam od niego odpowiedzi: może mój list go nie doszedł. Ofiaruję mu katedrę mechaniki w Krzemieńcu. w kraju tanim, gdzie korzec żyta za zł. 6, mieć będzie rubli sr. 500. Nadto w naszym gimnazjum są dodatki za uboczne usługi".

Według programu nauka w Gimnazjum była rozłożona na 4 jednoroczne klasy i trzy dwuletnie kursa. Cztery początkowe klasy, w których wykładano język łaciński, polski, rosyjski, francuski, niemiecki, arytmetykę, naukę moralną i geografję, miały przede wszystkim za zadanie rozwijanie i kształcenie pamięci. Po ukończeniu tych czterech klas, uczeń mógł uczęszczać na „kursa dwuletnie“ które miały charakter czysto uniwersytecki. Na pierwszym dwuleciu wykładano matematykę z logiką i historję z geografją; na drugim: prawo i fizykę, a na trzecim: chemję, nauki przyrodnicze i literaturę. Prócz tych obowiązkowych przedmiotów był jeszcze język grecki, mechanika, budownictwo, gramatyka porównawcza języków słowiańskich i bibliografja, jako przedmioty nadobowiązkowe.

Obok gimnazjum istnieć także miały w Krzemieńcu i inne zakłady, a mianowicie: konwikt dla kandydatów na nauczycieli szkół elementarnych, którzy muszą ukończyć pierwsze cztery klasy gimnazjalne prócz języków obcych, poczem przechodzą na kurs nauk dopełniających, jak: matematyki elementarnej, budownictwa, mechaniki praktycznej, weterynarii, historii naturalnej z chemją i prawa.

Trzecią miała być szkoła chirurgów, zawiązek przyszłego wydziału lekarskiego. Przyjmowano uczniów, którzy ukończyli cztery klasy gimnazjalne, poczem nauka jeszcze trwać miała przez lat 6.

Czwartą była szkoła guwernantek, pozostająca pod protektoratem cesarzowej. Przyjmowano kandydatki z ukończonymi 4 klasami gimnazjalnymi, poczem jeszcze w ciągu 6 lat uczono: języka polskiego, niemieckiego, francuskiego i włoskiego, nauki moralnej, arytmetyki, historii z geografją, kaligrafji, muzyki i śpiewu, robót ręcznych jak: przedzenia, szycia, sposobów robienia na drutach i warsztacikach. W ostatnich dwóch latach uczono: fizyki, logiki, chemji, botaniki, ogrodnictwa praktycznego, prawa, rysunków i haftów.

Jak zapatrywał się Czacki na zadania swojej szkoły, świadczy list pisany z Porycka, dnia 5/17 maja, 1806 roku do Jana Sniadeckiego:

„Szczęśliwy jestem, że już wołyńską instrukcją znajdujesz lepszą

od tej, którą w wielu dają krajach. Lecz pozwolisz mi ty tej nadziei, że ten instytut może przewyższyć wszystkie zagraniczne akademje, w wielu ważnych przedmiotach. Nie na to poświęcam mój czas, nie na to instrukcja publiczna mnie całego zajmuje, abym kilkunastu wydał uczonych, ale aby powszechnie kraj nasz w wyższym był stopniu oświecenia, aby płeć męska i żeńska jednym, iż tak rzekę, duchem oświecenia ożywiona była, aby wpływ dobroczynnych nauk dopomógł rolnikowi, rzemieślnikowi i ministrowi, aby pogodził na zawsze kapłana z potrzebami ludu, i utworzył przymierze między cywilnym i wojskowym...."

Z listu tego widzimy, że Czacki zwraca przedewszystkiem uwagę na praktyczną stronę nauki i stara się krajowi przysporzyć pożytecznych i wykształconych pracowników. Prócz tego jasno wyrażonego zadania obywatelskiego szkoły, ma ona wznieść ludzi na wyższy poziom kulturalny i w ten sposób ich zrównać ze sobą.

Wezwani profesorowie powoli zjeżdżali się do Krzemieńca, w którym odtąd zaczynało się nowe życie. Gwarne grupy młodzieży czekały z niecierpliwością dnia 13 października, w którym odbyło się uroczyste otwarcie nowego zakładu szkolnego. Życie szkolne zabrzmiało niebawem w całej pełni. Dobór profesorów rozniósł sławę nowopowstałego zakładu po całym kraju.

Na czele Gimnazjum stoi powszechnie ceniony i poważany Józef Czech aż do 24 listopada 1810 r. Jaki był stosunek współczesnych do dyrektora zakładu mówi nam zwyczaj, że każdego nowego dyrektora szkoły witano w chwili wprowadzenia go w urzędowanie, słowami: „Bądź podobny Józefowi Czechowi a równa wdzięczność publiczna ciebie czeka.“

Z każdym rokiem Gimnazjum zyskiwało coraz nowych zwolenników i słuchaczy. Ze wszystkich stron chciwi wiedzy dążyli do Krzemieńca. Życie w szkole płynęło spokojnie. Stworzone przez Czackiego słynne sądy uczniowskie regulowały zatargi między młodzieżą. W końcu każdego roku szkolnego odbywały się popisowe egzamina, na które zjeżdżali się rodzice młodzieży i goście.

W 1808 r. Szkoła Geometrów otrzymała prawo „kreować geometrów skarbowych“ (rządowych) i przeniesiona została do obszernych gmachów pobazylijańskich. Liczba uczniów w tym roku w Krzemieńcu dobiegała liczby 700.

Po śmierci Józefa Czecha posadę dyrektora obejmuje Michał Sciborski.

Burza 1812 roku odbiła się częściowo i w Krzemieńcu, lecz dzięki usilnym staraniom Czackiego długo nie trwała.

Ale 20 lutego 1813 roku, spada na Krzemieniec grom niebywały—śmierć Tadeusza Czackiego.

Wiadomość ta przeraziła wszystkich.

Odbyły się uroczystości pogrzebowe i Twórcy Gimnazjum już na świecie nie stało.

Wizytatorem został mianowany Filip hr. Plater, a dyrektorem po Ściborskim poeta Alojzy Feliński. Podupadająca szkoła podnosi się, aby niebawem przemienić się w liceum.

Stało się to dzięki wpływom Czartoryskiego już za wizytatorstwa Jana Nepomucena Wyleżyńskiego. Osoby, stojące na czele szkoły co chwila się zmieniają, aż 21 sierpnia 1813 r. Liceum zostaje zamknięte.

Nie doczekał się tego smutnego zdarzenia Czacki. Od wielu lat już odpoczywał po ciężkiej i znoјnej pracy. Duch jego jednak nadal znajdował się w Krzemieńcu. Odpoczywał spokojny i zadowolony, gdyż dopiął swego celu, tysiące młodzieży wykształconej późniejszym swem społecznem życiem świadczyło o jego nieskazitelnych zasługach. Jego zasługom należy przypisać, że kresy zachowały po dziś dzień polskość i jedność, to też tu w Krzemieńcu, gdzie ziemia zroszona jest jego potem, należałoby wystawić pomnik jego zasługom, które dotyczą w pierwszym rzędzie przedewszystkiem Krzemieńca.



SEWERYN MALWA.

Tadeuszowi Czackiemu.

Szalały tu wichry, szalały tu burze
Wyplenić nas chciały ze ziemi i mieść,
Nasz orzeł z rozpaczry rwał pióro po piórze,
Łachmany zostały po dawnej purpurze..

* * *

Tym, którzy minęli, cześć!

Nadzieją jedyną w te dni łez i mgławic,
Co kryły w swem łonie ból straszny i srom,
To były odbłaski ośleple błyskawic
Na mieczach mścicielskich, ujętych w skurcz prawic,
Lecz po nich znów spadał grom....

I w noc tą płaczącą nad naszym upadkiem,
Gdy Boga na ziemi, zdawało się, brak,
Świecili tułacze nadziei ostatkiem,
Choć sami łzy gorzkie ścierali ukradkiem,
W niebytu odchodząc szlak...

I Ty, nim ze sercem nieszczęścia świadomem
Przez życia ziemskiego przeszedłeś swój próg,
Miłości bezmiarem i pracy ogromem
Oddałeś ojczyźnie rozdartej, jak gromem
Więcej, niżeliś sam mógł!

Gdy Polska skołała przybita na drzewie
Za winy nie swoje w otchłani krzywd, mąk,
Stanąłeś z otuchą wśród braci i w siewie
Sączyłeś, jak gdyby przed światem zarzewie
Otuchę ze swoich rąk...

Na czyją pierś spadło ziarenko Twe zdrowe,
Korzenie puszczało w najlepszy mięszsz gleb
I szepcąc mu prawdy tajemnic stusłowe,
Girlandą męczeństwa wieńczyło mu głowę,
Ze sięgał aż do nieb!

A wtedy pojęli i chleba zjadacze
Pod wpływem słów Twoich i duszy Twej tchnień,
Ze próżne są skargi i łzy i rozpacze,
Ze z blaskiem trza w duszy, nie z jękiem i płaczem
Na wielki czekać dzień...

I protest serc naszych rozdartych rozgłaszał
Przez długi a ciężki w niewoli ciąg lat,
Ze naszą pobudką nie worek Judasza,
Ze prawność od wieków choduje pieśń nasza-
Zrozumiał nas cały świat!...

Aż wreszcie się Stwórca modłami rozchmurzył
I patrząc na naszą niedolę, rzekł: Dość!
I oto pod niebem błękitnem po burzy
Wracamy stęsknieni z wiekowej podróży
A z nami nasz dawny gość..

Dziś znowu Twą pracę w przeszłości poczętą
Podjęlim nanowo przez trud nasz i znój,
Będziemy jej bronić prawicą niezgiętą!
Na straży nam polskim odważnym orlętom
Dostojny duch stanie Twój!..

Daremno się sili zła przemoc, daremno!
Chcąc znowu nas zgniebić, ujarzmić i zgnieść,
Nie damy wrogowi się strącić w toń ciemną,
Prawicę podniesiem na przemoc nikczemną!

* * *

Tym, którzy minęli, cześć!



MAJEWSKI ROMAN.

Tadeusz Czacki jako pisarz.

Niejednokrotnie słyszymy o genjuszach myśli, genjuszach czynu, genjuszach twórczości, czy to na polu artystycznym, czy literackim lub innym. Jeżelibyśmy tego określenia użyć chcieli dla Tadeusza Czackiego, nazwiemy go genjuszem wytrwałej, żmudnej, pełnej samozaparcia się pracy. Człowiek ów, mimo swych olbrzymich obowiązków wizytatora, organizatora, nauczyciela, wychowawcy i wielu innych, nieliczne swe wolne chwile poświęcał studjom naukowym. Człowiek ów nie znał spoczynku i wyciskał wszelkie możliwe sposobności przyjsia z pomocą uciemnionej ojczyźnie i niedopuszczenia do zrusyfikowania i zniszczenia kultury polskiej w narodzie. Wyrazem ogromu pracy Czackiego jest jego olbrzymie dzieło pod tytułem „O litewskich i polskich prawach“, dzieło, które dowodzi wszechstronnego wykształcenia autora, jego głębokich naukowych studjów i oczytania.

Dziś jeszcze dzieło to jest cennem źródłem szeregu wiadomości z zakresu prawa. W dalszym ciągu wydał Czacki dwa wielkie tomy sprawozdań urzędowych, a do przechowania przyszłym pokoleniom wiadomości o życiu ówczesnego społeczeństwa, jego zwyczajach i obyczajach, kulturze i oświacie, przyczyniły się w wielkiej mierze jego liczne mowy okolicznościowe. Następnie cały szereg prac, jak: „O żydach“, „O Karaitach“, „O Cyganach“, „O Tatarach“, „O nazwisku Ukrainy i początku Kozaków“, „O prawach mazowieckich“, „O rzeczy menniczej w Polsce i Litwie“, „O prawie chełmińskim“, „O handlu Polski z Portą ottomańską“, „Rozbiór krytyczny Galla i Wincentego Kadłubka“, „Obraz

panowania Zygmunta Augusta“ i „Czy prawo rzymskie było podstawą praw litewskich i polskich i czy z północnymi narodami mieliśmy wiele praw i zwyczajów?“, dowodzi niepospolitych wiadomości autora z dziedziny prawa, historii, ekonomji i handlu. Tak genialny umysł rzeczywiście godny jest podziwu i poszanowania. Do tego trzeba uwzględnić, że Czacki pracował wśród nadzwyczaj niesprzyjających mu okoliczności. Od rządu rosyjskiego miewał stałe przykrości, a i w kraju między rodakami nie brakło mu wrogów. Jednak jego niewyczerpana energia, miłość Ojczyzny i uwielbienie pracy przezwyciężyły wszelkie przeszkody. Czego chciał—dokonał, a choć wróg przerwał na długi okres czasu dojrzanie wyników jego pracy, to jednak teraz wydaje ona obfite owoce, budząc dla tego człowieka czynu głęboki szacunek i miłość rodaków.



S Z A R O T K A.

Echo murów licealnych.

(Dzień otwarcia Gimnazjum Wołyńskiego).

Gdy księżyc rozjaśni błękity,
Gdy skona w dolinach dzień,
Zstępuje na ciemne szczyty
Posępny, czarny cień.

Natenczas gwiazdy migają
Na szaro-błękitnem tle,
Uśmiechem wabnym się złocą,
Dumają w opali mgle....

Rzęsistych snów czarowny spłot
Unosi myśl w nadgwiezdny lot.

I otulony mgłą przeźrocą.
Wsluchany w dźwięk niebiańskich nut,
Śnię swój jedyny i uroczy,
W wiosenny czar spowity cud...

Księżyc wychylił swe oblicze,
Spogląda z nieba blady, dumny
a stare mury i kolumny
obiega drżenie tajemnicze.

Głaz przypomina zbiegłe dzieje,
Uśpiona dusza w nim się budzi,
Bo wielkie duchy wielkich ludzi
W nim zostawili swe nadzieje.

Kamienie gwarzą cichym jękiem
A stare klony ronią łkania,
Płyną wymowne, śpiewne dźwięki,
Echo przeszłości się wyłania.

Pamiętasz dnie czarownych scen?
Nad starym miastem ciężył sen.

Ale wielki dzień już świtał
W opalowych wstając skrach,
Wyszła zorza mgłą spowita,
Jako kraśne dziewczę w łzach.

Zapełniają się ulice,
Płynie barwnem morzem tłum,
Uśmiechnięte widzę lice,
Rozjaśnione z wiecznych dum.

Słońce szczerze się uśmiecha,
Śle promieni jasny zdrój,
W starych murach młode echa
Zaczynają gwarzyć bój.

W starych murach nowe życie
Z nową mocą tętni krew...
Jezuickie to ukrycie
Nieznajomy słyszy zew.

A dzwony biją w uniesieniu
I wniebowzięta płynie pieśń,
Jak hymn młodemu pokoleniu,
Prorocza zmartwychwstaje wieść.

Dzień uroczysty, dzień zwycięstwa,
Spełnionych myśli stał się cud,
Skrzydlaty czyn polskiego męstwa,
Ziszczony sen, niepróżny trud!

Patrz! W zagłębieniu mrocznej nawy
Czy widzisz wzniosłą, bladą skroń?
Czoło ozdobne blaskiem sławy?
O kamień wspartą, dzielną dłoń?

W oczach natchniony ogień pała,
Potężna myśl w ich głębi lśni,
Niezlomna, mocna jako skała,
Co ponad miastem z wieków drwi.

Spójrz—to jest twórca tego dzieła
Ta młoda szkoła—jego świat,
Młodzieńcze twarze naokoło,
To najpiękniejszy zwycięstw kwiat...

— — — — —
— — — — —

Podniosłem oczy—prysło widzenie...
Dokoła pustka, księżycą blask,
Łekliwe echo budzi uśpienie,
Gwiazdne zegary znaczą czas.



WŁODARCZYKÓWNA HELENA.

Towarzystwo Kształcących się w Porządnem Mówieniu i Pisaniu.

(Karta z dziejów Gimnazjum Wołyńskiego)

Okres porozbiorowy, to czasy najcięższe w życiu Polaków, czasy, gdy wróg podejmuje bezwzględną walkę ze wszystkim co polskie, a szerokie masy społeczeństwa, stojące na niskim stopniu oświaty, nie mogą się należycie przeciwstawić naciskowi obcych potęg. Najsilniej na wynarodowienie narażone były wschodnie województwa, gdzie był najniższy poziom oświaty a stąd płynęło i małe uświadczenie narodowe. Znalazła się jednak dość ludzi silnych duchem i wielkich umysłem, która zrozumiała, że najważniejsze zadania chwili, to zachowanie języka i podniesienie oś-

wiaty. A za tymi wielkimi wychowawcami narodu, jak Woronicz, Staszyc, Czacki, Kołłątaj, Niemcewicz, Jan i Jędrzej Śniadeccy stanęła murem cała uświadomiona młodzież szkolna. Im trudniejsze były warunki walki, im silniejszy napór wroga, ten twardziej i nieustępliwiej stała ona na zajętej pozycji i broniła mowy polskiej, przez zakładanie towarzystw miłośników języka rodzinnego, aby w nich z całym zapalem młodych serc podjąć pracę nad poznaniem bogactwa i piękna mowy ojczystej. To co robili starsi w Towarzystwie Przyjaciół Nauk, czyniła młodzież wileńska w związku Filaretów i Filomatów a młodzież krzemieniecka nie pozostała w tyle, zakładając „Towarzystwo Kształcących się w Porządnem Mówieniu i Pisanii“.

Pierwsza myśl, jak świadczy Antoni Andrzejowski w „Ramotach starego Detiuka o Wołyniu“ (Wilno 1921 tom III str 166) powstała w domu hr. Olizara. O to co o tem pisze wyżej wymieniony autor:

„W r. 1809 w jedną niedzielę zimową u hrabiego Olizara, członka Komisji, zebrało się kilkanaście osób na herbatę. Tańców nie było, starsi radzili z Czackim o sprawach Komisji, małe kółko dam także o czemś radziło; nas kilku młodzieży zebraliśmy się w pokoju starszego z synów hrabiego, Narcyza. Wspomniany nauczyciel Czarnocki, domowy młodych hrabiów dozorca był z nami. Rozmowa, jak to rzadko między młodymi, była czysto naukowa. Rozpatrując w kolegach zdolności pisarskie, przyszła nam myśl utworzyć towarzystwo naukowe pod nazwaniem: Towarzystwa ćwiczących się w mowie ustnej i pisanej ojczystej. Narcyz Olizar, Józef Czacki, Skomorowski, Trzebiałowski i ja pod wpływem Czarnockiego spisaliśmy program i ustawę i szanownym mężom zebranym na wieczorze, przedstawiliśmy. Z upodobaniem przeczytali ojcowie nasze pomysły. Czacki dodał jeszcze parę artykułów, podpisał ustawę i kazał posłać ministrowi oświecenia Zawadowskiemu i wkrótce potwierdzenie ministra otrzymaliśmy. Zrobiliśmy księgę gdzie i ustawy nasze z podpisem Czackiego opracowane zostały i imiona członków zapisywane były. Długo trwało to towarzystwo, zawsze dobrze uważane przez władze szkolne i przez wizytatorów; zmieniali się członkowie. Nakoniec z czasem jedni rozproszeni po świecie, drudzy innym obowiązkom oddani i towarzystwo od zgonu Felińskiego i księga poszła w zapomnienie“.

Poszła w zapomnienie księga i zaginęła. A może jeszcze odnajdzie się w dawnej bibliotece licealnej, przeniesionej w roku 1832 do Kijowa a potem częściowo do Charłkowa. A szkoda jej, gdyż tyle nam mogła powiedzieć o nazwiskach i pracach dawnej młodzieży krzemienieckiej.

A tak nie wiele dzisiaj wiemy o tym szlachetnym wysiłku nad utrzymaniem czystości mowy rodzinnej. Wiemy tylko, że Andrzejowskiego pamięć zawiodła, gdy podawał nazwę towarzystwa. Słowikowski, bowiem, w swoich „Wspomnieniach Szkoły Krzemienieckiej” (Biblioteka Warszawska 1863 T. II) podaje nam, że po zgonie Felińskiego zostało w rękopisie: „Zagajenie publicznego posiedzenia Towarzystwa Młodzi Licealnej, kształcącej się w porządnym mówieniu i pisaniu”. Widzimy z tego, że Feliński musiał żywo zajmować się tą sprawą Towarzystwa i kierować jego pracami.

Że Towarzystwo stało wysoko, świadczą nazwiska pisarzy, które w nim stawiali pierwsze swe kroki jak: Tymona Zaborowskiego, młodo zmarłego prekursora romantyzmu, Józefa Korzeniowskiego i Antoniego Malczewskiego, autora „Marii”. Prace członków Towarzystwa musiały wychodzić drukiem w „Ćwiczeniach Naukowych” i w „Pamiętniku naukowym” wydawanych przez Tymona Zaborowskiego i Skomorowskiego. (Michał Rolle: Ateny Wołyńskie. Lwów 1923 str. 125.)

Te skromne wiadomości wystarczyły, aby w sercach dzisiejszej młodzieży licealnej ożywić chęć nawiązania do dawnych tradycji. Już w rok po wznowieniu Liceum Krzemienieckiego powstaje za inicjatywą P. Prof. Jana Trzcienieckiego takie same towarzystwo pod tradycyjną dawną nazwą.

Oby nadal pracowało z pożytkiem dla Państwa i Szkoły!



Wydawca: Kołko krajoznawcze Młodzieży Liceum Krzemienieckiego pozostające pod opieką p. prof. Mieczysława Woźnowskiego.

Redaktorzy: Włodzimierz Danilczuk i Władysław Mróz.

Administratorzy: W. Danilczuk i J. Diksztejn.

Numer ten wydano pod ogólnem kierownictwem p. prof. J. Trzcienieckiego.



DOSTRZEŻONE OMYŁKI DRUKU.

Stron.	3	wiersz	10	od dołu	zamiast bliźnich	ma być	bliźnich
"	3	"	10	" "	"	Ojczyźny	" ojczyzny
"	4	"	8	" góry	"	Po ożenienie	" po ożenieniu
"	4	"	22	" "	"	gubernji	" gubernij
"	11	"	9	" dołu	"	mieść	" zmieść
"	12	"	20	" góry	"	że sięgał aż do nieb—	że sięgał wzwyż aż do nieb!

Prenumerata roczna z przesyłką 2 zł.

Wydawca: Kółko krajoznawcze Młodzieży Liceum Krzemienieckiego pozostające pod opieką p. prof. Mieczysława Woźnowskiego.

Redaktorzy: Włodzimierz Danilczuk i Władysław Mróz.

Administratorzy: W. Danilczuk i J. Diksztejn.

Numer ten wydano pod ogólnem kierownictwem p. prof. J. Trzcienieckiego.